

SŁÓWKA



Na pożegnanie ...

Początek Nowego Roku to czas podsumowania tego, co było w roku ubiegłym. Redakcja „Słówek” postanowiła sięgnąć do archiwum i wybrać parę prac, których nie zdążyła opublikować przed 31 grudnia i w ten sposób pożegnać 2014 rok.

Zacznijmy od opowiadań związanych z pracą w górnictwie i legendarnym Skarbkiem. To odzew na ogłoszony przez Szkołę Podstawową im. Świętej Jadwigi w Świerklanach konkurs „Śląsk kopalnią talentów.” Uczennica klasy VIc, Monika Groborz zdobyła w tym konkursie II miejsce, więc zaczniemy od jej pracy.

Skarbek - duch kopalni Chwałowice

Dawno, dawno temu, gdy nie było komputerów wielu górników pracowało w Kopalni Węgla Kamiennego Chwałowice. Górnicy całymi dniami wydobywali węgiel kombajnami, a potem ładowali go do wagoników, by wreszcie wyjechały szolą lub skipem na powierzchnię.

Praca na kopalni była bardzo ciężka i niebezpieczna. Często bowiem zdarzało się, że ze ściany odpadło zbyt duże kawałki węgla, który zasypywał górników. Nie raz gasło światło i górnicy gubili się w płataninie licznych korytarzy. Wtedy właśnie pojawiał się Skarbek - dobry duch kopalni. Zawsze miał postać brodatego starca palącego fajkę, z małym kilofem w jednej dłoni i latarką w drugiej. Ostrzegał on górników przed niebezpieczeństwami i pomagał im w razie potrzeby. Jednak tylko ludzie dobrzy i pracowici nie musieli obawiać się Skarbka, a kombinatory i lenie nie mogli liczyć na jego pomoc.

Pewnego razu dyrektora kopalni poproszono o przyjęcie do pracy młodego chłopca o imieniu Staś. Jego ojciec zmarł nagle na raka, a matka nie była w stanie sama utrzymać siebie i szóstki dzieci. Dyrektor długo się zastanawiał czy chłopiec sobie poradzi. Gdy w końcu się zgodził, powiedział:

- Stasiu musisz pracować tak samo jak inni górnicy, osiem godzin dziennie od 6⁰⁰-14⁰⁰, jeśli sobie poradzisz przez miesiąc, zostaniesz przyjęty do pracy na stałe.

Już pierwszego dnia Staś przekonał się jaka to ciężka praca. Musiał ładować węgiel łopatą do wagoników przy bardzo wysokiej temperaturze. Po tygodniu pracy ponad siły zastanawiał się czy nie zrezygnować, gdy nagle obok niego pojawił się starszy górnik.

- Szczęść Boże! Co się stało, chłopcze? - zapytał, mężczyzna widząc jego zatroskaną minę.

Gdy chłopiec opowiedział mu całą historię, górnik rzekł:



- Pomogę ci, ale musisz podzielić się ze mną swoim drugim śniadaniem.
- Zgoda - odparł chłopiec.

I tak dzień w dzień górnik przychodził do Stasia i pomagał mu wydobywać węgiel, a potem ładować go do wagoników. Chłopiec w zamian za pomoc miał dla górnika codziennie przygotowaną porcję pysznego drugiego śniadania.

Po miesiącu pracy dyrektor pozwolił chłopcu dalej pracować w kopalni.

Staś przyszedł do pracy jak co dzień. Podczas przerwy śniadaniowej wyciągnął kanapki przygotowane dla górnika.

- Proszę to dla ciebie, smacznego – powiedział – dziękuję ci za codzienną pomoc, bez ciebie na pewno bym sobie nie poradził.

Wtedy górnik roześmiał się serdecznie i przyjął prawdziwą postać. Przed chłopcem stał Skarbek we własnej osobie.

- Dziękuję, że zawsze o mnie pamiętasz - powiedział Skarbek. - I zawsze bądź takim uczciwym, miłym i bezinteresownym człowiekiem. Mam dla ciebie nagrodę. Za każdym razem jak będziesz jadł drugie śniadanie i pomyślisz o mnie, dodam ci sił do dalszej pracy i będziesz mógł spokojnie utrzymać matkę i rodzeństwo.

Po tych słowach duch kopalni rozpląnął się w ciemnym chodniku.

Skarbek od czasu do czasu ukazuje się górnikom. Czasami przybierając postać górnika, a niekiedy starca z brodą lub szczura. Różnie o nim górnicy opowiadają. Zdarza się że podbiera im drugie śniadanie, ale w razie niebezpieczeństwa zawsze ich ostrzega.

Monika Groborz

**Na konkurs zostały zgłoszone jeszcze dwie inne prace.
Niestety, nie zostały nagrodzone.**

Opowiadanie o Franku i Skarbniku

Dawno temu, a może wcale nie tak dawno, żyła sobie pewna rodzina. Wszyscy mężczyźni w tej rodzinie, z dziada, pradziada byli górnikami. Franek poszedł w ślady dziadka, taty, wujka i tak jak oni zatrudnił się w kopalni jako górnik dołowy. Pierwszego dnia strasznie się bał, bo znał pracę górnika tylko z opowiadań starszyny i tak naprawdę nie wiedział, co go tam czeka. Kiedy zjechał windą na dół było ciemno i zimno. Sztygar pokazał mu wszystko i objaśnił na czym będzie polegała jego praca. Potem posłał do chodnika, gdzie miał pracować w ścianie przy wydobywaniu węgla.

Po jakimś czasie Franek oswoił się z robotą i dnia na dzień stawał się coraz bardziej doświadczonym górnikiem. Krótco przed Barbórką rozeszły się niepokojące wieści, że złoża węgla się kończą i mogą zamknąć kopalnię. Tego dnia Franek szedł chodnikiem bardzo smutny. Nic mu się nie chciało. A właściwie chciało mu się ... płakać.

Przechodząc obok zwału węgla zobaczył dziwnego górnika - dziadka z długą, siwą brodą. Myślał, że to łyzy w oczach powodują, że widzi tego, kogo widzi, ale postać nie znikła. Nie chciało mu się w to wierzyć, ale znał przecież tę osobę z górniczych opowiadań. Wiedział, że był to Skarbnik - duch kopalni. Chłopak uprzejmie pozdrowił przybyłego:

- Szczęść Boże!
- Szczęść Boże – odpowiedział na pozdrowienie Skarbnik.
- Dlaczego zjawileś się dzisiaj w chodniku? Grozi nam jakaś katastrofa? Może metanu w przodku za dużo? – z trwogą zapytał Franek.
- Spokojnie nic górnikom na dole dziś nie grozi. Przyszedłem, bo martwię się o ciebie. Dlaczego jesteś taki smutny? Nie masz chęci ani do roboty, a zawsze byłeś wzorem dla innych.
- Bo kopalnię podobno zamykają, a ja nie będę miał pracy. Kopalnia to właściwie całe moje życie.



- A dlaczego zamykają kopalnię?
 - Bo jest mało węgla. Dyrekcja przypuszcza, że złoża się kończą. A może ty Skarbniku wiesz, gdzie szukać nowego miejsca? – z nadzieją zapytał Franek.
 - Jaki byłby ze mnie Skarbnik, gdybym nie wiedział? Trzeba iść tym chodnikiem i na 54 metrze zacząć fedrować w ścianie po lewej. Jak tam zaczniecie, to przez sto lat „czarnego złota” wam nie braknie.
- Franek z całego serca podziękował Skarbnikowi i zawiadomił dyrekcję o nowych złożach węgla. Wszystkim górnikom kamień spadł z serc. Wiedzieli, że teraz nie muszą martwić się o pracę. A Franek znowu z chęcią chodził do pracy i był stawiany za wzór jako najlepszy pracownik.

Monika Sobik

„Skarbnik – opiekuńczy duch”

Rzecz działa się przed laty, gdy w kopalniach pracowały jeszcze konie.

Franek po spakowaniu drugiego śniadania, pożegnał się z żoną i poszedł na poranną szychtę. Jak zawsze szedł do pracy uśmiechnięty, ponieważ na dole czekał na niego jego najlepszy przyjaciel – koń Icek.

Icek był zawsze chętny do pracy. Nie bał się trudnych zadań. Za wierność i pracowitość Franek przynosił mu jego ulubione smakołyki – latem świeże jabłka, a zimą suszone gruszki.

Ta szychta niczym nie różniła się od innych. Ot zwykły dzień „na dole”. I praca taka sama: napełniać wozy węglem, dostarczać je pod szyb i opróżniać, aby druga zmiana miała gdzie na nowo ładować „czarne złoto”. Franek i Icek pracowali w bocznym chodniku, nieco oddalonym od głównego korytarza. W połowie drogi do przodka, nie wiadomo dlaczego, Icek zatrzymał się. Nie reagował na żadne komendy Franka, który wszelkimi sposobami chciał zmusić go do dalszej pracy. Koń nawet się nie poruszył, patrzył tylko przed siebie. Zrezygnowany mężczyzna usiadł po ścianą. Po chwili, ze zdumieniem, spojrzał w ciemny, niekończący się korytarz. W oddali stała niska, ubrana w górniczy strój, postać.

Franek wstał i z przerażeniem zapytał:

- Ktoś ty?
- Wracajcie pod szyb – dosyć ostro nakazała postać.
- Ktoś ty? – powoli pytanie górnik i po chwili strwożony dodał – przecież tu nie powinno nikogo być.

Postać bez słowa podeszła do konia i pogłaskała go po łbie. Potem dobrotliwie spojrzała na Franka i powtórzyła:

- Wracajcie pod szyb. I nie pracujcie w tym chodniku jeszcze przez dwa dni. Uciekajcie.

Franek już na nic nie czekał. Odpiął konia i w pośpiechu zaczął wraz ze zwierzęciem opuszczać chodnik. Po chwili usłyszeli trzask łamanego stropu. Dobiegając do końca wyrobiska Franek zrozumiał, kto był tajemniczą postacią. To Skarbnik – duch kopalni -kolejny raz uratował życie górnikom.

Podziemne tąpnięcia, tak jak powiedział Skarbnik, trwały całe dwa dni, a potem wszystko się uspokoiło i można było wrócić do pracy.

Dawid Kapica



Jak łatwo się domyślić konkurs został ogłoszony w związku z Barbórką, czyli Dniem Górnika. Dwa dni później – mikołajki. Nie mogło obyć się bez listów do Świętego Mikołaja.

Janówce, 24.11.2014r.

Kochany Mikołaju!

Cieszę się, że po roku przerwy znowu mogę do Ciebie napisać. Nazywam się Nadia i interesuję się plastyką i historią. Kocham poznawać nowe rzeczy. Moje hobby to robotki ręczne.

Moim wymarzonym prezentem jest puszka kolekcjonera z kartami piłkarskimi. Bardzo przydałyby mi się też puzzle 3D. To takie puzzle, które można wyginać i tworzyć z nich różne budowle. Chętnie pobawiłabym się klockami Lego. O innych prezentach już nie marzę.

Wiem Mikołaju, że teraz, przed świętami, masz dużo pracy, ale myślę, że o mnie nie zapomnisz. Pozdrawiam Ciebie oraz Twoich pomocników – elfy.



Nadia

Janówce, 24.11.2014r.

Drogi Mikołaju!

Cieszę się, że mogę do Ciebie napisać. Mam na imię Bartek i 10 lat. Mój brat, Mateusz, jest szesnastolatkiem. Lubię malować i układać klocki Lego.

Domyslasz się w jakiej sprawie piszę do Ciebie. Byłem greczny i chyba zasłużyłem na prezent. Chciałbym Cię prosić o zestaw Lego nr 52 408. Jest w nim pojazd na trzech nogach i 5 figurek. Nie pogardzę też jakąś małą paczuszką cukierków.

W podziękowaniu zostawię dla Ciebie pod choinką smaczne ciasteczkę. Pozdrawiam Cię serdecznie i wszystkie Twoje elfy i renifery, a w szczególności Rudolfa. Jeśli możesz to odpisz.

Bartek

Janówce, 24.11.2014r.

Drogi Święty Mikołaju!

Cieszę się, że w tym roku możesz mnie odwiedzić. Mam na imię Michał i mam brata Łukasza.

Chciałbym dostać grę planszową „Polską w budowie”. Myślę, że na nią zasłużyłem. Zaciekała mnie, gdy zobaczyłem ją w sklepie. Myślę, że fajnie będzie w nią grać, gdy mi ją przyniesiesz.

Wiem, że jesteś bardzo dobry i na pewno o mnie będziesz pamiętał. Gorąco pozdrawiam Ciebie i Twoje elfy.



Michał

W grudniu, w klasie VI c, pojawiły się śmieszne, świąteczne ogłoszenia.

Oczywiście należy je traktować z przymrużeniem oka.

OGŁOSZENIE

Święty Mikołaj poszukuje pracowitego elfa. Wymagana jest umiejętność pakowania prezentów. Kandydat powinien również współpracować z innymi elfami oraz reniferami. Mile widziany jest talent muzyczny i zdolność grania na dzwonkach.

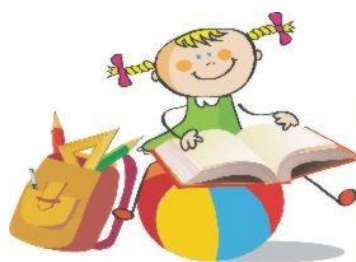
W razie wątpliwości proszę dzwonić pod numer telefonu: 06060606.

Szósta b zamiast propozycji na karnawałowe smakołyki proponują nietypowe przepisy. Oto przepisy: na sukces autorstwa Marty, Wiktorii i Klaudii oraz na dobry humor Piotra i Gabrysia. To uczniowie klasy VI b.

Przepis na sukces w szkole

Składniki:

- 2 szklanki nauki
- 1 łyżka cierpliwości
- 250g dobrej książki
- 1 poprawnie wypełnione ćwiczenia



Sposób przygotowania:

Do dwóch szklanek nauki wsyp łyżkę cierpliwości. Dodaj 250g dobrej książki i poprawnie wypełnione ćwiczenia. Całość zmięksuj i wylej na blachę. Piecz w 180° C przez około 45 minut. Na koniec ozdób odrobionym zadaniem domowym. Powodzenia!

Przepis na dobry humor

Składniki:

- 1 szklanką soku spoko zabawy
- 5 kropli śmiechu
- 100 ml dobrej muzyki
- 5 sztuk przyjaciół
- 2 szklanki dobrej pogody /może być ducha/
- 2 łyżki wyobraźni



Sposób przygotowania:

Krople śmiechu dodać do dwóch łyżek wyobraźni. Dosypać dwie szklanki dobrej pogody. Wszystko wymieszać. Na koniec dolać dobrą muzykę. Całość włożyć do okrągłej formy i piec w piekarniku przez 30 minut w 220° C . Podawać ciepłe z sokiem spoko zabawy. Potrawę jeść w towarzystwie pięciu przyjaciół. Smacznego!

Prawdziwym wyzwaniem dla pierwszoklasistów, którzy właściwie dopiero poznają litery i powoli uczą się pisać i czytać, było tworzenie zestawów wyrazów rymujących się.

Jak sobie z tym zadaniem poradzili? Oceńcie sami.

mak – ptak – rak
liście – kiście
ogonek – dzwonek
sowa – krowa
palety – kotlety
szynka – dziewczynka
kosy – wrzosi – losy
lody – chłody
koty – płoty

Malwina Paszenda kl.1c



noc – koc
sowa – głowa
droga – noga
bluza – meduza
słoń – koń
los – nos
woda – kłoda
syn – młyn
latarka – koparka
parówka – żarówka
kura – góra

Artur Hyla kl. 1c



Ola – Pola
książka – wstążka
szafa – żyrafa
kwiatek – bratek

Alicja Zimończyk kl. 1c

Powstały jeszcze: panna - wanna, fotel – motel, kredki – paletki, mandarynka – cytrynka, kot – młot – płot, półka – bułka, kura – chmura, myszka – szyszka, muchomory – pomidory, sznurek – ogórek, pudełko – masełko, kotek – płotek

(Amelka Mika, Paweł Lipski, Jarek Goraus, Paulina Badura, Wojtek Zmarzły - kl.1c)

Układanie i recytowanie rymowanek bardzo korzystnie wpływa na rozwój inteligencji językowej. Dlatego wszystkich naszych czytelników zachęcamy do korzystania nie tylko z gotowych tekstów, ale do tworzenia własnych rymowanek. Śmiesznych i niepowtarzalnych.

Na Wasze prace czekamy do 25.01.2015r.



Paulina Pilz, uczennica klasy V a,
jako jedyna narysowała
swojego czworonożnego przyjaciela.
I tym sposobem zdobyła
I miejsce w naszym „słówkowym”
konkursie.

Smacznie i zdrowo!

O tym, że warzywa i owoce są zdrowe nie trzeba nikogo przekonywać.
Doskonałym dodatkiem smakowym do warzyw są sosy, do których
spróbowania zachęcamy. Oto kilka przepisów sprawdzonych przez uczniów
klas I-III.

Sos czosnkowy:

- jogurt
- 3 ząbki czosnku
- śmietana 4 łyżki
- sól, pieprz, cukier do smaku

Sos słodki:

- śmietana 5 łyżek
- jogurt
- ketchup 5 łyżek
- sok z ananasa 1/4 szklanki
- sól, cukier do smaku

Sos ziołowy:

- jogurt
- śmietana 5 łyżek
- zioła świeże lub ogórek, pomidor
- sól, cukier do smaku

W Nowym Roku życzymy, aby nie zabrakło Wam weny twórczej,
zapału do pracy i bogatej wyobraźni.

Zespół redakcyjny: Aleksandra Niewelt, Elżbieta Naparstek, gościnnie: Julia Krawczyk - Niewęgłowska.

PRZY REDAGOWANIU GAZETKI KORZYSTANO Z ZASOBÓW INTERNETU!

